Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 296. Lwów, Niedziela dnia 31. Grudnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 2.700 Mkp., z dostawą do domu 3.000 Mkp., z przesyłką w Polsce 3.000 Mkp., w innych państwach 4.000 Mkp.
CENA NUMERU
120 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajne za tekstem 100 Mk. Nadesłane 800 Mk. Nekrologja 350 Mk. Na pierwszej kolumnie 600 Mk. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 500 M. Po kronice i komunikaty 400 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 60 Mk., w rubryce kupna i sprzedaż, matrymonialne i korespondencja prywatne za każdy wyraz 60 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po 400 Mk. za wiersz milimetrowy, szerokości 80 milim. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Sąd nad wrogami Rzpltej.

Dziś rozpocznie się sąd nad mordercą śp. prezydenta Narutowicza.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Dziś w sobotę rozpoczyna się proces mordercy prezydenta Rzpltej Narutowicza, malarza Niewiadomskiego. Niewiadomski dotychczas wzbraniał się przyjąć obrońcę i zrzekł się odwołania świadków odwodowych. W ostatniej chwili zmienił jednak stanowisko i złożył następującą deklarację:

„Wprawdzie w pierwszej chwili zrzekłem się świadków odwodowych i obrońcy, ponieważ jednak w interesie publicznym leży dokładne wyjaśnienie sprawy(!), a mam podstawy do obaw, że bez udziału adwokata, jako osoby urzędowej, wyjaśnienie mogłoby nie być zupełne(!?), przeto upraszam o wyznaczenie mi obrońcy z urzędu".

Rolę obrońcy z urzędu powierzono adwokatowi Kijeńskiemu.

Wśród palestry warszawskiej przewidują, że może to pociągnąć odroczenie procesu, gdyż obrońca może oświadczyć ,że nie ma aktów sprawy wobec czego nie jest przygotowany do obrony.

Adwokat Kijeński wybitny działacz narodowo-demokratyczny jest tym samym adwokatem którego o obronę prosiła żona Niewiadomskiego.

Biali bolszewicy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 grudnia.

Społeczeństwo polskie i zagranica zdołały już ochłonąć z pierwszego wstrząsającego wrażenia z powodu ohydnego mordu, popełnionego na osobie śp. Prezydenta Narutowicza. Im z większym spokojem i równowagą mord ten analizuje się, tem bardziej rośnie jego ohyda i przewrotność. Prasa prawicowa pragnęłaby, aby o tym mordzie społeczeństwo, zapomniało. „Ciszej nad tą trumną"! pisze p. Stroński w „Rzeczypospolitej". Na miłość boską nie mówcie o tem, nie piszcie! — woła wszystkimi tonami cała opinja endecka. Ale taka jest natura tego mordu i takie okoliczności, że im bardziej będziemy się od niego oddalali, tem on będzie ohydniejszy, wyrazistszy i dla opinji publicznej zrozumialszy.

Opinja endecka w swojej rozszalałej agitacji i walce z państwem umiała się zawsze sprytnie ukryć za parawan „interesu narodowego". Miesiąc grudzień 1922 roku wykazał dobitnie, że endecy nie są niczem innem tylko „białymi bolszewikami", anarchistami, rozbijaczami państwa, niszczycielami ustroju i powagi państwa na zewnątrz i wewnątrz. Tę swoją niszczycielską akcję w stosunku do państwa prowadzą endecy od samego początku naszej państwowej niepodległości. Bezczeszczenie głowy Państwa, nieubłagana walka z każdym rządem, podkopywanie zaufania za granicą do naszej polityki i naszych finansów — to przecież stałe zajęcie endeków od szeregu lat. Robota ta w miesiącu grudniu stała się tylko bardziej wyrazistą, namacalną i jaskrawą dla ślepych dotąd obserwatorów. Koroną czteroletniej endeckiej działalności stały się próby rozpędzenia najwyższej jaką posiadamy Instytucji Państwowej — Zgromadzenia Narodowego i przygotowanie moralnej atmosfery dla zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzpltej Polskiej. Cóż można gorszego popełnić ze stanowiska państwowego? Co ohydniejszego ze stanowiska moralnego? Coby gorszego mogli zrobić bolszewicy, gdyby mieli po temu siłę? Niedopuścić do Zgromadzenia Narodowego, sparaliżować przewidzianą w konstytucji z dnia 17 marca 21 roku przysięgę nowoobranego Prezydenta przy pomocy pałek i rewolwerów, włożonych w ręce młodzieży — to przecież zbrojny, brutalny zamach na konstytucję i na Najwyższą Instytucję Państwową. To jest rewolucja w pełnem tego słowa znaczeniu. Istotą rewolucji nie jest ilość przelanej krwi, ale wola zniszczenia pewnych Instytucji państwowych, czyli brutalne targnięcie się na ustrój państwa. A do tego przecież dążyli — to zorganizowali nasi nacjonaliści.

Bagatelizowanie przez nich tej sprawy, próby przedstawienia tego jako „wybuchu uczucia narodowego" świadczy albo o bezgranicznym cynizmie naszych nacjonalistów, albo o zupełnem zwyrodnieniu ich uczuć i instynktów narodowych i państwowych.

Że propaganda nacjonalistyczna i walka z państwem prowadzi do zwyrodnienia i do zbrodni — najlepszy dowód ohydny, nikczemny, pozbawiony nawet wszelkich śladów zbrodniczej rycerskości mord popełniony na śp. Narutowiczu. Zastrzelić kogoś z tyłu, będąc gospodarzem lokalu — to nie tylko zbrodnia — to podła, tchórzliwa nikczemność. Prasa endecka obwinia funkcjonarjuszy Belwederu, że nie otoczyli śp. Narutowicza ochroną policyjną w Belwederze. Co za obłuda! Czy najliczniejsza policja coś pomoże na to, jeżeli gospodarz postanowił zamordować w własnym domu zaproszonego przez siebie gościa!

Po próbach rozpędzenia Zgromadzenia Narodowego i po zamordowaniu pierwszego Prezydenta i potem jak opinja „Chjeny" na to zareagowała — „chjenistów" nie można już inaczej traktować tylko jako „białych bolszewików" — jako terorystów, jako spiskowców przeciw „Rzeczypospolitej". Ściga się u nas bolszewików, jako ludzi niebezpiecznych dla państwa i obecnego ustroju. Ale bolszewicy nie ważyli się dotąd wykonać zamachu na głowę Państwa, nie ważyli urządzić zbrojnego zamachu na najwyższe instytucje państwa. Czyny bolszewików w Polsce, jako partji przewrotowej, są blade wobec krwi przelanej przez prawdziwych fanatyków i wobec krwawego targnięcia się na instytucję państwową. Czyli nasi rewolucnjni prawicowcy są daleko gorsi; krwawsi i nikczemniejsi niż bolszewicy. Są oni też niebezpieczniejsi, bo na ich terorystyczne zdolności nie zwracano dotąd należytej uwagi, bo trudno było przypuszczać, że z tej strony wyjdzie próba rewolucji i przewrotu.

Skoro mamy taki piękny ośrodek rewolucji w Polsce, to trudno o nim nie mówić. Nie może być „ciszy" nad mogiłą Narutowicza, o której marzy główny propagator anarchji p. Stroński — bo ta mogiła jest ukoronowaniem zbrodniczej akcji, przeprowadzanej przez naszych białych bolszewików od lat szeregu. O takiej ciężkiej chorobie musi się mówić ciągle i głośno, musi się krzyczeć na całą Polskę, bo trudno patrzyć w cichości ducha, jak zaraza moralna, rodząca zbrodnie państwowe, zżera nasz organizm narodowy.

To nie jest żadna walka partyjna! To jest ściganie zbrodni i zbrodniarzy, tępienie bandytów politycznych, którzy ukrywszy się w zasadzce swego umiarkowania społecznego" czyhają na całość państwa. O ile się tych zbrodniczych instynktów, sianych hojną ręką przez 4 lata, nie wytępi — to zginiemy, musimy zginąć jako państwo, bo pierszą podwaliną państwa, to poczucie moralności publicznej i praworządności, tj. szanowanie tych pań-

stwowych instytucji, które się w konstytucji wolną, a nie przymuszoną wolą ustaliło.

W tem się doskonale orjentuje nie tylko zdrowa część naszego społeczeństwa, ale i zagranica. Zwłaszcza zagranica doskonale się zorjentowała w obecnej sytuacji Polski.

Ambasador angielski w Warszawie p. Max Müller wobec pewnego endeka, który starał się usprawiedliwić mord Narutowicza, wyraźnie powiedział: „Wy jesteście moralnymi sprawcami tego mordu"! Wszyscy przedstawiciele państw obcych i wszystkie rządy zagraniczne mają zdanie wyrobione, o moralnych mordercach i wiedzą, gdzie oni siedzą. Kiedy po wyborze Narutowicza zdawało się, że w Warszawie zaczyna rządzić endecka „ulica" — to wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych byli spakowani i gotowi do odjazdu, bo uważali, że zbliża się koniec Rzplitej Polskiej.

Jedynym obozem, który ma dziś zaufanie zagranicy — to obóz demokratyczny, to stronnictwo ludowe i robotnicze, bo one uratowały byt i honor Polski w kraju i za granicą.

Dlatego też jeżeli lewica, pozostawiając zupełnie na boku moralnych zbrodniarzy i białych bolszewików — nie weźmie teraz rządów w swe ręce — to wyrządzi ciężką krzywdę Rzplitej Polskiej. Niech nikogo nie niepokoi duża siła liczebna „Chjeny" w Sejmie. Jeżeli tam są ludzie uczciwi i dalej patrzący, to „Chjena" pęknie. A zresztą odpływ uczciwych ludzi od „„Chjeny" jest tak masowy, że niedługo zostaną pasterze bez owiec.

Skład Sejmu i Senatu po tragicznych wypadkach grudniowych — nie odpowiada nastrojowi szerokich mas i dlatego trzeba myśleć o nowych wyborach.

Przedtem jednak trzeba stworzyć rząd demokratyczny! **Wiktor.**

Zwycięski pochód prawdy.

Po pogrzebie Pierwszego Prezydenta.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, z końca grudnia.

Wstrząsająca zbrodnia pierwszego w Polsce królobójstwa poruszyła głęboko duszę Warszawy. Ci sami ludzie, dotąd hypnotyzowani kłamstwami i oszczerstwami „Drugroszówki", którzy niedawno omal, że się nie cieszyli z zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dziś wstrząśnięci ponurą tragedją, wspaniałym katolickim pogrzebem, poprzedzonym przez kardynała Kakowskiego, zaczynają wskutek psychicznej reakcji żałować tej zbrodni, żałować wszystkich dzikich ekscesów, które poniżyły sławę Polski wobec całej Europy. Narutowicz, jak to było zresztą do przewidzenia, staje się już legendą wśród ludu warszawskiego, legendą dobrą i czystą, opromienioną aureolą męczeństwa za Ojczyznę i demokrację. Trzeba było widzieć ów nieskończony korowód prostych ludzi, którzy szli oddać ostatni hołd zwłokom Prezydenta. Tysiące za tysiącami szły przez wspaniałe komnaty Zamku królewskiego wśród przepychu świeżo odzyskanych na mocy traktatu ryskiego mebli, obrazów, rzeźb, brązów, malowideł — aż do sali rycerskiej, gdzie wysoko na katafalku leżał On, który nowy szlak Prezydenta Rzeczypospolitej ubarwił purpurą krwi własnej. Szli sami prawie prości ludzie, ludzie ciężkiej fizycznej pracy, mężczyźni, kobiety i dzieci, a nie było prawie człowieka, któryby nie zapłakał szczerze i serdecznie u tej trumny pierwszego Prezydenta.

Żadnego może króla polskiego nie żegnało tyle łez serdecznych i szczerych prostego ludu, co Prezydenta Narutowicza. Lud polski ma dobre serce, można go chwilowo podburzyć i zbałamucić, ale sensu popełnionej zbrodni nikt mu nie wmówi. Reakcja ogarnia już dusze, żal, wstyd, potępienie, z początku nieśmiałe, ale coraz bardziej rosnące. Wyborca z „ósemki", (a takich jest w Warszawie połowa) czuje się nieswojsko i mówi cichym szeptem do sąsiada (autentyczne): „Cóż też ta nasza „ósemka" narobiła!"

Wodzowie nacjonalizmu, moralni sprawcy królobójstwa, czują, że w tej chwili łamie się dusza Warszawy. Tłumowi mówili, że to „żyd", a On miał taki wspaniały katolicki pogrzeb! Kobietom opowiadali, że to heretyk, „Helweta" (sic!), krzywoprzysięzca, a ks. Szlagowski powiedział w katedrze św. Jana, że umarł, jak prawowity katolik, otrzymał rozgrzeszenie i namaszczony został św. Olejami. „Warszawa" myślała, że pogrzebią go na cmentarzu żydowskim, a On spoczął na wieki w podziemiach katedry św. Jana.

Wyborca „ósemkowy" i czytelnik spragnionej krwi „Dwugroszówki" zaczyna tracić głowę, przestaje się orjentować w sytuacji, widzi kłamstwo jasno, jak na dłoni i zaczyna żałować. Pyta się sam siebie: „Pocóż właściwie go zamordowali?" i zaczyna się łamać i pasować sam ze sobą. Śmierć Narutowicza może się stać punktem przełomowym dla psychiki Warszawy.

Czują to doskonale wodzowie „Chjeny", zmuszeni do milczenia tam, gdzie ich mogą słuchać — w prasie i na zgromadzeniach. Więc, aby Narutowicz nie urósł do rozmiarów olbrzyma, opromienionego bohaterstwem, rozpuszczają najpotworniejsze plotki, zmierzające do obniżenia i zohydzenia pamięci zamordowanego Prezydenta. Jak to się robi — opowiem na podstawie źródła najautentyczniejszego.

Pani X odwiedza panią Y (nazwiska są znane).

Pani Y: A więc to było cherchez la femme! Mój Boże!

Pani X: Jakie cherchez la femme? Cóż znowu za potworna plotka!

Pani Y: Jakto, przecie cała Warszawa mówi o tem, że chodzi o kobietę. Narutowicz uwiódł córkę Niemojewskiego, która pracowała w ministerstwie spraw zagranicznych.

Inna plotka, puszczona szeroko po Warszawie powiada, że to intryga Belwederu zamordowała Narutowicza, bo Piłsudski namyślił się i chce znowu wrócić do Belwederu.

Tak się urabia opinję Warszawy! A Warszawa ma mistrzów od szerzenia plotek, takim aparatem nie może się żadna stolica na świecie poszczycić.

Zupełnie w ten sam sposób zaczęto w r. 1919 dyskredytować Piłsudskiego, kiedy — w czasie uroczystego wjazdu Paderewskiego — jakieś indywidua krzyczały w tłumie: „Precz z żydówką z Belwederu!" Moralny poziom tych plotek jest jednakowy.

Zbrodniarze, zamordowawszy fizycznie Narutowicza, chcą go ubić moralnie, zniesławić jego szlachetną postać, aby przestał być legendą dla prostego ludu.

Ale te plotki nie zmyją krwi z rąk zbrodniarzy. Daremne są nowe kubły oszczerstw. Społeczeństwo już zna zbrodniarzy i odwraca się od nich. Na wsi w Królestwie następuje olbrzymi przełom. Lud wre nienawiścią do prowodyrów „ósemkarzy", obszarnicy wynoszą się do większych miast z powodu obawy odwetu.

Zagranica jest zdumiona i zgorszona tem, co się w Polsce dzieje. Zamordowanie Narutowicza pod wpływem agitacji prawicowo-nacjonalistycznej zachwiało chwilowo wiarę zagranicy w możność istnienia Polski. Dopiero spokojne zachowanie się masy ludowej restauruje na nowo zaufanie do Polski.

Jak ocenia zagranica wypadki w Polsce, dowodem następujące epizody:

Pewien minister pełnomocny w Polsce powiada:

— Dziwny kraj, w którym prawica morduje prezydentów, a lud broni praworządności

ADAM NÉCHAY. 3

BATALION ŚMIERCI.

(Opowiadanie).

(Ciąg dalszy).

— Ach, tak — rzekł z widoczną ulgą — wiem już, o co chodzi. Pan porucznik jest adjutantem batalionu? Sroka — zwrócił się do żołnierza — zapnisz się i pójdziesz sobie. Za jakie pół godziny wrócisz i skończymy.

Zamknął starannie drzwi za wychodzącym i poprosił mię gestem w głąb oświeconej dużą stołową lampą izby. Miałem czas przyjrzeć się zarówno gospodarzowi, jak lokalowi. Gospodarz miał niezwykłe jedno: oczy. Nie — jak zapewne mniemasz — czarne, ogniste, magnetyzujące, ale błękitne, jasne, takie promienne, jak rzadko widuje się nawet u dzieci, a czasem u obłąkanych obłędem spokojnym i pogodnym. Pokój natomiast był typowym gabinetem reklamującego się hałaśliwie, a bez gustu okulisty. Meble przeładowane po brzegi pstrą graciarnią. Na szafach zagadkowe kształty, spowite w sukno. Na stole pod oknem bezlik flaszeczek, pudełek, słoików, papierów. Ściany obwieszone tablicami, na których z czarnego tła wyłaniały się mgliste ręce, świecące ogniki, jakieś jaźnie rozdwojone; z żółtych głów o wytrzeszczonych szklistych oczach wydzielały się pasma białych dymków i przybierały fantastyczne zarysy. Jeśli w tem wszystkiem był jakiś styl, to napewno nie taki, jakiego oczekiwać można w podoficerskiej izbie koszarowej rudery.

A stojący wśród tego ów dziwny doktor filozofji, mówił:

— Przyjście pana porucznika zaskoczyło mię, bo nie wiedziałem o tem, że drzwi były niezamknięte. To była poważna nieostrożność. Ja właśnie tatuowałem — dokończył z uśmiechem, wskazując na naczyńko z farbą i na zanurzoną w niej igłę z rączką.

Podskoczyłem zdumiony:

— Pan — tatuuje?!

— Tak, jakkolwiek zajęcie to właściwie należeć powinno do naszego lekarza. Ale okazało się koniecznem, aby tak było, jak jest. Tu jest tusz, a w tej miseczce cynober. Każdy z moich klientów dostaje po kwadransie roboty dwubarwny, malutki znaczek na piersi pod sercem, coś podobnego, jak na mojej wizytówce na drzwiach; czarną trupią główkę i dwa czerwone piszczele. Nadto czerwono zamalowuję oczodoły czaszki — to jest wcale efektowne.

— Ależ to jest bolesne — wykrzyknąłem.

— Znieczulam. Po trzech, czterech dniach znika zapalenie i obrazek zostaje do śmierci.

— Po co jednak to wszystko? Czy ma to być sport, czy rzemiosło?

— Ani jedno, ani drugie. Z zawodu jestem docentem katedry psychologji i tatuowaniem nigdy się nie trudniłem. Wątpię również, aby przyszłość przyniosła mi tę bardzo względną przyjemność. Dziś jednak wypadło mi tego rodzaju świadczenie wojenne i na to niema rady. Zresztą sprawa ta łączy się ściśle z tem, co pana porucznika przyprowadziło tu. Proszę, zechciej pan usiąść i słuchać.

— Wiadomo panu, że pułk nasz szczyci się swoim „Batalionem Śmierci", dokazującym w polu cudów nadludzkiej wprost waleczności. Batalion ten jest tak, jakby mojem dziełem. Jednego dnia, składając mundury tak zwanej trzeciej sorty, więc archaicznej — może sobie pan wyobrazić, jaka to miła robota — postrzelony zostałem przez pewną myśl — i to dosyć głęboko. Przyznam się panu, że nie grał tu roli żaden patrjotyzm, ani troska o sławę pułku; chciałem tylko wykonać eksperyment, pokrewny moim cywilnym zamiłowaniom. Z konkretną już propozycją zwróciłem się w drodze prywatnej do dowódcy batalionu. On — zamiast kazać zamknąć z miejsca postrzelonego sierżanta, co byłbym na jego miejscu napewno zrobił, — zgodził się na wszystko. Wogóle nasz dowódca jest człowiekiem ciekawym i bardziej złożonym, niż o nim sądzą. Innemi słowy minął się, tkwiąc w wojsku, z powołaniem.

Projekt swój oparłem na spostrzeżeniu, że żołnierz w polu przy najlepszej broni technicznej jest zgoła nie lub fatalnie uposażony w broń psychiczną. Zauważ, że nowsze czasy poczęły poważniej liczyć się z tą siłą, jaką jest t. zw. duch wojska. Ja — poszedłem nieco dalej w konsekwencjach. Przedewszystkiem stwierdziłem, że patrjotyzm, lub poczucie obywatelskich powinności — są dla przeciętnej, szarej, rekrutującej się z ludu masy żołnierskiej motorem zbyt słabym. Są albo pojęciem nieprzetrawionem, opanowanem co najwyżej dzięki akcji oświatowej ze strony intellektualnej, nie uczuciowej, — albo też czynnikiem naprawdę twórczym, — lecz tylko dla jednostek. Wykwit patrjotyzmu — żołnierska brawura jest czemś

i konstytucji. Zazwyczaj na świecie bywa odwrotnie!

Drugi minister pełnomocny zaprzyjaźnionego z nami państwa powiada w czasie głosowania nad wyborem prezydenta:

— Niektórzy Polacy nie lubią mniejszości narodowych! Bardzo łatwo można się od nich uwolnić. Zgodźcie się na linję Curzona i podpiszcie traktat w Sèvres (oddzielający Wschodnią Małopolskę od Polski), a nie będziecie mieli kłopotu z mniejszościami!

Wśród warszawskich kół dyplomatycznych i za granicą nasi nacjonaliści są moralnie zabici, jako żywioł anarchji i zbrodni.

Dlatego to — jak pisze p. St. Stroński — prawica „przerwała walkę". „Przerwała" ją po zupełnej klęsce — materjalnej i moralnej.

Wiktor.

Caillaux o odszkodowaniach.

„Observer" umieszcza list p. J. Caillaux w sprawie odszkodowań. B. premier, obecnie banita, pragnie za wszelką cenę wypłynąć znów na widownię polityczną. Charakterystyczne jest że p. Garwin uważa go za najzdolniejszego ministra skarbu i najodważniejszego Francuza, który „jest bardziej niż ktokolwiek inny powołany do oparcia jedności Francji, na silnych podstawach".

Znany anglofil i germanofil Caillaux zmienia, przynajmniej pozornie, linje swej polityki, zaczynając artykuł wezwaniem do zgody między Anglją a Francją, która jest podstawą cywilizacji, ale związek ten musi być oparty na zasadzie równości. Caillaux wykazuje, że odbudowa zniszczonych prowincji kosztować będzie Francję 120 tysięcy miljonów franków (dotąd wydała już 86.000 miljonów fr.), do czego należy dodać 96 tysięcy miljonów franków pensji dla ofiar wojny, co czyni razem minimum 200 tysięcy miljonów franków, które Francja jest w prawie żądać od Niemców. Caillaux zapytuje się wiele odszkodowań zażądałaby Anglja za zniszczenie przemysłowych prowincji n. p. Lancashire i Yorkshire? Żądania Francji bynajmniej wygórowane nie są.

Błędem jest może spuszczenie się na to, że „Niemcy zapłacą", co było może powodem niezbyt oszczędnej gospodarki. Do tego jednak upoważnili Francję przedstawiciele Anglji z dyrektorem Banku angielskiego na czele, którzy stwierdzili, że Niemcy są w stanie zapłacić 28 tysięcy miljonów marek w złocie na rok, podczas gdy rząd Clemenceau ocenił możność płacenia Niemiec na 8 tysięcy miljonów rocznie.

Nawet przy najlepszych okolicznościach, gdyby Niemcy wypłacili odszkodowania nałożone na nich obecnie, nie dosięgną one sumy, którą Francja na straty wojenne wyłożyć będzie musiała.

P. Caillaux stwierdza, że cały świat jest w sprawie odszkodowań zainteresowany. Belgja i Francja zostały zniszczone w obronie innych aljantów. Cała Europa jest za to odpowiedzialna, oba obozy: zwyciężonych i zwycięzców i neutralnych, którzy przez ofiarę Francji i Belgji uniknęli wojny. „Odszkodowania muszą być kontrsygnowane przez całą cywilizację". Wielkie Mocarstwa zachowują prawo wpływania na regulację odszkodowań, kontroli nad spłatami w naturze, ustalenia terminów spłat, któremu Francja sprzeciwiać się nie może, jeżeli otrzyma swą należność. Mocarstwa mogą wpływać na Niemcy, aby użyczyły gwarancyj, odpowiadających ich interesom n. p. na monopolach państwowych.

Anglją powinna zrozumieć, że jej położenie, za morzem jest inne niż położenie Francji, mającej granicę wspólną z ziejącym chęcią odwetu wrogiem. To położenie Francji zrozumiane było w swoim czasie, gdy koniecznem uzupełnieniem traktatu wersalskiego miał być traktat gwarancyjny. Obecnie traktat ten nie istnieje, usprawiedliwione jest zatem żądanie wielu Francuzów granicy Renu. Caillaux nie wierzy w skuteczność tej granicy i państwa buforowego. Będzie to „fałszywe bezpieczeństwo", gdyż duch odwetu ożywiać będzie oba brzegi Renu i rozdzieloną ludność.

Gwarancję pokoju upatruje on w odnowieniu przymierza z Rosją choćby sowiecką i w dążeniu do zbliżenia między Francją a Niemcami. Caillaux zastrzega się, że takie trójporozumienie nie będzie bynajmniej zwrócone przeciw Anglji. Interesy Anglji i Francji na Morzu śródziemnem nie są sobie wrogie.

W sprawie odszkodowań konieczna jest wspólna akcja całej Europy. Zjednoczenie finansowe Europy powinno iść w parze ze zbliżeniem politycznem. Wszystkie sprawy sporne powinny być umiędzynarodowione. Będzie to pierwszym krokiem do Stanów Zjednoczonych Europy.

(G.)

Plany metr. Szeptyckiego.

(Od naszego korespondenta.).

Warszawa, dn. 28. grudnia.

Od dłuższego czasu metropolita hr. Szeptycki objeżdża obie półkule naszego planety i prawdopodobnie robi wielką politykę. Jaką? — nikt nie wie, bo plany tego niezwykłego człowieka okryte są wielką tajemnicą. Podziwiać należy niespożytą energję tego człowieka, który wyzyskuje swój niewątpliwy prestige osobisty, aby snuć dalekie plany, o których mało osób jest poinformowanych.

Ostatnimi czasy bawił metropolita Szeptycki w Rzymie i tam miał otrzymać od papieża prymasostwo na całą Rosję. Jedni powiadają, że jest to prymasostwo grecko-kat. drudzy, że rzym. katolickie, bo pod tą ostatnią formą łatwiej prowadzić propagandę katolicką w Rosji. Kierujące sfery rzymskie uważają (z resztą nie od dziś) że obecna pora bolszewizmu w Rosji i osłabienia wpływów cerkwi prawosławnej, najlepiej się nadaja na tę propagandę.

Z Rzymu przyjechał metropolita Szeptycki na krótki czas do Wiednia, siedziby rządu Petruszewycza, i tam się widział z Petruszewyczem oraz kanclerzem Austrji ks. Seiplem. Zapewne układano wspólne plany przyszłej pracy. Ponieważ rząd polski domaga się od rządu austrjackiego zlikwidowania rządu Petruszewicza, więc zapewne metropolita Szeptycki wpływał na kanclerza Austrji w duchu dla p. Petruszewicza przychylnym.

Wiadomo, że dziś Wiedeń, który się staje coraz większem ekonomicznem rumowiskiem, jest siedzibą wszelkich możliwych „rządów" państw nieistniejących i stolicą międzynarodowej intrygi, a przedewszystkiem — mimo pozorów życzliwości — intrygi antypolskiej.

Z Wiednia metropolita Szeptycki powrócił do Rzymu. Czy powróci do Polski, niewiadomo. Zdaje się, że swoją propagandę na Rosję będzie prowadzić z jakiegoś innego punktu, bo w Polsce miałby ręce zanadto skrępowane. Uważalibyśmy założenie ogniska propagandy metr. Szeptyckiego w Polsce za bardzo niepożądane ze stanowiska naszych interesów państwowych. — Chcemy mieć spokój z naszym wschodnim sąsiadem, nie chcemy się mieszać w sprawy rosyjskie, nie chcemy wogóle wskrzeszania błędów politycznych, które nas drogo, bardzo drogo w przeszłości kosztowały.

Ciekawiśmy bardzo, czy nasze ministerstwo spraw zagranicznych i nasz poseł przy Waty-

---

przelotnym i równie kapryśnem, jak ludzkie nerwy. A zbudowane na żelaznej obowiązkowości męstwo trwałe i niezachwiane jest znów — rzadką cnotą jednostek. Rozgrzewanie temperamentu ładunkami alkoholu jest środkiem starym i dla gorzelnianego przemysłu błogosławionym, nie mniej obusiecznym. Armja pijaków i deliryków nie byłaby — niestety! — niebezpieczną. Stwierdziłem wreszcie, że religijność daje żołnierzom naszym w najlepszym wypadku nadzieję ocalenia. Żołnierz łudzi się czuwającą nad nim opieką, równocześnie zdając sobie sprawę z tego, że opieka ta nie jest niezawodna, bo uwarunkowana tem, czy hipotetyczna wyższa wola życzy sobie ocalenia swego pupila, lub też zadecydowała jego zgubę. Jej wyroków nie udało się przecie podciągnąć dotąd pod żadne prawo lub system: są „niezbadane". Więc i religijność pewności nie daje. A mnie trzeba było środka, któryby żołnierzom dał wśród niebezpieczeństw absolutną pewność, że są nietykalni, — przeświadczenie niepodyktowane chwilowym nastrojem, ale stałe, mocne i niezmienne.

I wówczas padł mój wybór na siłę, zwalczaną od kilkudziesięciu wieków bezskutecznie przez postęp, siłę dziś w oczach opinji ni popularną, ale w zamarkowaniu swem i działaniu utajonem bodaj równie potężną jak za przodków naszych, padających na twarz przed dudniącym po niebie grzmotem. Myślę o tem, co nazywają zabobonem. I szukałem człowiekowi sprzymierzeńca wśród amuletów i znaków tajemnych, które dały rycerzowi średniowiecznemu pogardę śmierci i odwagę, opiewaną do dziś dnia.

Wybor mój określę jako trafny. W drzemiącej na dnie każdej duszy wierze w moce przepotężne, a nieznane — znalazłem źródło sił naprawdę imponujących. Zdany na siebie, na los zagadkowy, a jak często zły, żołnierz ujrzał nagle swą gwiazdę szczęścia i wyciągnąwszy rękę — zdjął ją i schował, jakby ofiarowano mu glejt bezpieczeństwa. Stworzyłem z ludzi tchórzliwych, chwiejnych, drżących o całość tego worka skórzanego, w który zaszyto ich z duszą nieśmiertelną, z kośćmi i nerwami, — z ludzi uginających się pod brzemieniem nastrojów, przeczuć, atawizmów, energji, która kurczowo napina się, by za chwilę opaść jak balon pęknięty, z ludzi tych stworzyłem żelazny „Batalion Śmierci"...

..Powiem panu w paru słowach, na czem polega „tajemnica". Ludzie, którzy odejść mają w pole do „Batalionu Śmierci", a dobiera się ich starannie, tylko takich, u których widoczne są odpowiednie dyspozycje psychiczne, — przechodzą jakby szczepienie ochronne. Tatuuje się im znaczek, chroniący przed śmiercią. Nadto dostają wstążeczkę — o taką. Przy panu wręczył mi je dziś nasz pułkownik. Niewinna fioletowa taśma z czarną magiczną ornamentacją i czerwonym napisem literami gotyckiemi przez środek. Dałem jako napis stary gnostyczny symbol: „Abrakadabra". Wstążeczka taka, uwiązana pod prawem kolanem, chroni przed zranieniem i zakaźną chorobą...

Podczas tego spokojnego, wygłoszonego z profesorskim nieco patosem wykładu pasowałem się z sobą, aby nie wybuchnąć. Wreszcie porwałem się z miejsca:

— I pan chce, abym wierzył, że na tę pańską szarlatanerję biorą się ludzie? Że ufają — dziś, w XX. wieku — pańskim dziecinnym talizmanom, jakby żyli w dobie czarownic, nocnych orgji przy trupie wisielca, opętań i egzorcyzmów? Chce pan, abym uwierzył, że trupia główka na piersi, i wstążka pod kolanem daje pańskim faworytom nieśmiertelność i nietykalność wobec kul i bakterji?

Doktor Klątwa uśmiechnął się uprzejmie.

— Tak, ludzie wierzą w moją szarlatanerję. Obowiązkiem moim jako referenta oświatowego jest wytworzenie atmosfery sprzyjającej tej wierze. Czynię to w pogadankach ogólnych i indywidualnych, operując całym aparatem mojej psychologicznej wiedzy i specjalnie obmyślanych środków technicznych. Reszty dokonuję tu, w tym pokoju. Nad ludźmi, przeznaczonymi do „Batalionu Śmierci", roztaczam swą opiekę o wiele wcześniej, zanim wiedzą o przyszłym swym przydziale. Zwolna wciągam podatną na to duszę żołnierską w mroczny labirynt potężnych wrzuseń, stopniując wstrząśnienia — aż do zupełnego ulegnięcia pokusie niepodzielnego oddania się suggerowanej przezemnie wierze. Wpływam na nich przez ich pozyskanych już kolegów i doprowadzam przez samo działanie przeciętnie do takiego stanu, że przychodzą cichaczem i drżąc z głębokiego wzburzenia żebrzą o amulet i piętno ochronne, jakby błagał pokonany w walce zwycięzcę o łaskę życia.

— A potem, ginąc, chorując, krwawiąc od ran — błogosławią pana i pańskie gusta — wtrąciłem.

(C. d. n.)

kanie są poinformowani o prymasostwie metr. Szeptyckiego i jak zamyślają zareagować na nowe, niewątpliwie wielkie plany metropolity Szeptyckiego. **Wiktor.**

Przegląd światowy.

SŁOWIANIE WE WŁOSZECH.

P. Wildfan poseł słoweński do parlamentu włoskiego przedłożył Mussoliniemu żądania słowian włoskich. Wedle doniesień pism belgradzkich zawierają one następujące punkty. 1) Słowianie ostrzegają, że wynarodowić się nie dadzą, należy zatem zaprzestać wszelkich usiłowań w tym kierunku, w przeciwnym razie odwołają się do Ligi Narodów; 2) żądają zupełnego zrównania z obywatelami włoskimi i traktowania takiego, jakiego doznają mniejszości włoskie w Serbji; 3) żądają odszkodowań za zniszczenia jakie dokonała armja włoska wkroczywszy na ziemie slawońskie „po zwycięstwie armji francuskiej i serbskiej“; 4) swobodnego używania języka serbskiego i zaprowadzenia go w urzędach lokalnych; 5) autonomji szkolnej, zapewnienia, że Słoweńcy odbywać będą szkołę wojskową w Istrji; 6) zachowania nazw słowiańskich miastom i wsiom; 7) wolności zrzeszeń; 8) przywrócenia rozpędzonych rad miejskich. Żądania te w znacznej mierze słuszne, utrzymane jednak w tonie prowokacyjnem, nie znajdą zdaje się sympatycznego echa u „dyktatora“ włoskiego.

WŁOSKIE APETYTY NA TICINO.

„Związek młodzieży Tessyńskiej“ ogłasza w „Ambrosiano“ szereg artykułów żądających dla Włoch granicy St. Gotharda, głoszących, że Ticino jęczy w niewoli szwajcarskiej i opiera się z trudem przymusowej germanizacji kraju.

NĘDZA ROSJI W CYFRACH NANSENA.

(s) „Pat“ podaje z Ligi Narodów dane, zestawione przez komitet Nansena, odnoszące się do strasznego położenia Rosji pod rządami Trockich i Leninów. Cyfry te mogą zilustrować to, cośmy podawali czytelnikom w naszych korespondencjach z tamtej strony.

Od stycznia do września zarejestrowano w Rosji z górą 1 miljon wypadków tyfusu, 844 tysięcy wypadków tyfusu powrotnego i 740.321 wypadków cholery.

Daje się we znaki zupełny brak lekarstw, instrumentów medycznych oraz wszelkiego rodzaju materjału sanitarnego. Liczba lekarzy w Rosji spadła w okresie od 1917 do 1921 roku z 40.000 na 15.000.

Sprawozdanie przywiduje niedobór najmniej 1 miljona ton zboża w Rosji i 590 tysięcy ton na Ukrainie. Liczba osób dotkniętych klęską, którym wypadnie pospieszyć z pomocą, przekracza wedle obliczeń samych władz rosyjskich 8 miljonów. Cyfra ta nie obejmuje ludności 7 gubernji w których jakkolwiek głód nie przybrał charakteru klęski powszechnej, niemniej jednak sytuacja jest bardzo groźna. Władze sowieckie obliczają, że nie zdołają wyżywić z pośród powyższej liczby 8 miljonów 4,250.000 osób.

Rzecz oczywista, że wszelkie zasiłki najróżnorodniejszych komitetów zachodnio-europejskich pomogą tyle Rosji, ile morfina konającemu. A tymczasem „trzeci internacjonał“ będzie z Rosji subsydjował miljonami złota burzenie dobytku cywilizacji i kultury, będzie krwawicę chłopa rosyjskiego rzucał w paszczę propagandy bolszewickiej.

O DOLĘ CHRZEŚCIJAN W TURCJI.

Wobec tego, iż przedstawiciele bułgarscy wystąpili w Lozannie z żądaniem usunięcia z granic Bułgarji przebywających tam obecnie 50.000 uchodźców armeńskich, przedstawiciele armeńscy zwrócili się do przedstawicieli wielkich mocarstw z prośbą o pomoc w zorganizowaniu dla ludności armeńskiej stałej siedziby narodowej w Cylicji albo w okręgu Karsu, oraz trzymania nadal w Turcji ich patrjarchatu. Wreszcie przedstawiciele syryjsko-chaldejscy (chrześcijanie-górale arabscy) ograniczyli się do żądania, aby dana im była możność żyć w spokoju w ich rodzinnych górach.

Sprawa reorganizacji gabinetu.

WOJEWODA TARNOPOLSKI KANDYDATEM NA WICEMIN. SPRAW. WEWN.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Jak się dowiadujemy wiceministrem spraw wewn. będzie mianowany wojewoda tarnopolski Karol Olpiński.

GŁĄBIŃSKI STARA SIĘ O TEKĘ SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). W ostatnich dniach pos. Głąbiński był kilkakrotnie w Belwederze i odbył konferencję z prezydentem Rzeczypospolitej.

Wedle bardzo niepewnych pogłosek chodzi tu jakoby o objęcie przez niego teki skarbu. Ma to być w związku z zapowiedzianą na 10 stycznia konferencją byłych min. skarbu.

Niekontrolująca kontrol.

LENISTWO ADMINISTRACYJNE.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyły się pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja narady w sprawie zamknięć rachunkowych najwyższej Izby Kontroli Państwa. Marszałek zwrócił uwagę, że zamknięcia kasowe są przedkładane z ogromnem opóźnieniem, tak że n. p. obecnie są one gotowe tylko za czas do 30. czerwca 1920.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, aby wezwać min. skarbu do ustalenia procedury, polegającej na tem, że min. skarbu w terminie od 3—4 miesięcy opracuje zamknięcie rachunkowe na rok 1923. Najwyższa Izba Kontroli w następnym terminie od 4—6 mies. wygotuje wnioski dla Sejmu, który przypuszczalnie we wrześniu 1923, a więc przed uchwaleniem budżetu na r. 1924.

Przyczyny katastrof kolejowych.

Warszawa. (Pat.) Minister kolei żelaznych zwrócił uwagę na zbyt często powtarzające się wypadki kolejowe, spowodowane przez lekkomyślne zaniedbanie podstawowych przepisów bezpieczeństwa ruchu ze strony personelu służby wykonawczej. Celem wyjaśnienia istotnych przyczyn obniżenia się sprawności i obowiązkowości personelu, wyznaczył minister kolei żelaznych specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli odpowiednich działów służbowych. Komisja ta ma zbadać przyczyny mnożących się wypadków i przedłożyć sprawozdanie do 15 stycznia.

Karabin maszyn. u wdowy po prokuratorze.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Wczoraj (piątek) dokonano rewizji w mieszkaniu wdowy po prokuratorze sądu najwyższego Popowskiej. W mieszkaniu, jak podaje „Przegląd Wieczorny“ znaleziono kulomiot ręczny z pełnym kompletem naboi.

Konferencja lozańska zagrożona.

POSTRACHOWY RAID FLOTY ANGIELSKIEJ

Londyn. (Pat.) Reuter z Malty: Jak słychać, odpłynięcie angielskiej floty śródziemnomorskiej na wody Bliskiego Wschodu przypisać należy niepomyślnym wiadomościom z Lozanny, Rozkaz ten dotyczy wszystkich okrętów tej floty.

MOBILIZACJA W GRECJI I JUGOSŁAWJI?

Rzym. (Pat.) Dzienniki donoszą o rzekomej mobilizacji w Grecji. Armja grecka ma być skoncentrowana w sile 30.000 ludzi koło Demir Hissar. Mobilizacja ma pozostawać w związku z grożącem zerwaniem konferencji lozańskiej. Równocześnie pojawiły się pogłoski o bliskiej mobilizacji w Jugosławji.

ZASTRZEŻENIA RZĄDU ANGORY.

Berlin. (Pat.) Zgromadzenie Narodowe w Angorze zabroniło delegacji tureckiej podpisania układu w Lozannie bez poprzedniej zgody Zgromadzenia Narodowego na ten układ.

Sprawa odszkodowań.

PROJEKT BONAR LAW'A.

Londyn. (Pat.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily News“ pisze, że nie jest jeszcze pewne, czy Bonar Law przedłoży na dzisiejszej Radzie gabinetowej konkretny plan reparacyjny, można jednak przyjąć napewne, że Bonar Law weźmie w każdym razie plan taki ze sobą do Paryża. Plan ten nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, a główne jego zarysy, przedstawiają się w następujący sposób: 1) redukcja zobowiązań reparacyjnych niemieckich do sumy leżącej w obrębie możności płatniczej Niemiec, oraz energiczne kroki na wypadek, gdyby Niemcy nie zgodziły się na to. 2) Zebranie wszystkich niemieckich zobowiązań wobec aljantów w jeden jedyny plan płatniczy. 3) uwolnienie Niemiec od wszystkich spłat podczas pierwszych 3 albo 4 lat i redukcja spłat podczas dalszego krótkiego terminu. 4) Suma 50 miljardów w złocie rozłożona na pewną liczbę lat powinna być wystarczająca. 5) Niemcy muszą przy pomocy specjalnych układów wypłacić swoje zobowiązania, a mogą to uczynić tylko przy pomocy pożyczek zagranicznych. 6) Specjalna rola Francji w tym uregulowaniu polegałaby na przyjęciu niemieckich bonów reparacyjnych dla zapłaty długów aljanckich wobec Anglji. Oprócz tego zaś skreślonoby częściowo długi francuskie. Co do nieskreślonych długów mogłoby być zmienione brzmienie noty Balfoura. Sprawozdawca dodaje, że pewne z przytoczonych powyżej projektów mogą zostać jeszcze zmienione przed konferencją paryską. Pozatem wypadki w Paryżu i Waszyngtonie mogą jeszcze przybrać taki obrót, że angielski plan wogóle nie zostanie przedłożony.

NIEMIECKI PLAN REPARACYJNY.

Berlin. (Pat.) Według „Vossische Ztg.“ Narady gabinetu Rzeszy w sprawie propozycji niemieckiej, będą w najbliższych dniach ukończone i projekt propozycji zostanie przedłożony państwom sprzymierzonym.

STANOWISKO BELGJI.

Bruksela. (PAT.) Na posiedzeniu Senatu minister Yaspar oświadczył w sprawie stanowiska Belgji w kwestji odszkodowań co następu-

je: Niemcy muszą ponosić odpowiedzialność za uchybienia w wykonaniu swych zobowiązań. Nie **zgodzimy się nigdy na udzielenie zwykłego moratorjum bez uprzedniego uzyskania należytych gwarancji.**

JUGOSŁAWIA NIE OTRZYMA ODSZKODOWANIA ZA WOJNĘ.

Poznań. (AW.) Komisja reparacyjna poleciła Niemcom niewykonywać świadczeń na rzecz Jugosławji z tytułu odszkodowań, a to z powodu nadmiernych żądań tej ostatniej.

LORD CURZON PRZYJEŻDŻA Z LOZANNY.

Londyn. (Pat.) Curzon przybędzie w niedzielę do Paryża i odbędzie z Bonar Lawem konferencję w sprawie reparacji.

WYWÓZ ZŁOTA AMERYKAŃSKIEGO DO EUROPY.

Berlin. (AW.) Według nowojorskich informacji nadesłanych do pism tut., na wtorkowem posiedzeniu amerykańskiego gabinetu domagano się wniesienia w Izbie ustawy o wywozie złota do Europy. Obradowano też nad skutkami ewentualnej podwyżki amerykańskich taryf celnych. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Ameryka zezwoli na wywóz złota najprawdopodobniej do tych państw, których waluty notowane są w Londynie **ponad „paria“, w N. Jorku „al pari“ albo blisko paria.**

Sprawy polskie.

NIEPOROZUMIENIE POLSKO-ROSYJSKIE ZAKOŃCZONE.

Warszawa. (Tel. wł. (G). Po załatwieniu znanego konfliktu przybył wczoraj do Warszawy poseł sowiecki i objął urzędowanie.

ROZCIĄGNIĘCIE SĄDÓW DORAŹNYCH NA INNE WOJEWÓDZTWA.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych na żądanie ministerstwa sprawiedliwości zwróciło się do wojewodów z poleceniem opracowania wniosków co do miejscowości oraz przestępstw, na które rozciągniętą ma być działalność sądów doraźnych od 1. stycznia 1923. Na podstawie tych wniosków nastąpi uzgodnienie poglądów wspomnianych ministerstw poczem sprawa przedłożona będzie do uchwały Rady ministrów.

124 PROTESTY PRZECIW WYBOROM DO SEJMU.

Warszawa. (Pat.) Do biura sejmowego nadszedł z różnych okręgów wyborczych szereg protestów przeciwko nieprawidłowości przy wyborach do Sejmu 5 listopada. Protesty te rozpatrzy komisja regulaminowa. Jest ich 124, z następujących okręgów: Bielsk—Pszczyna—Cieszyn 1 protest, Warszawa miasto 2, Łomża 3, Brześć nad Bugiem 18, Łuck 22, Wilno 1, Tczew 1, Sandomierz 1, Pińsk 2, Stanisławów 2, Nowogródek 54, Zamość 1, Toruń 2, Krzemieniec 12, Łódź 1, Będzin 1. Autorami protestów są pojedyncze osoby, jak również grupy organizacyjne, Komuniści, Bund, N. P. R., Związek Państwowy na kresach.

PROJEKT KONFERENCJI POLSKO-BAŁTYCKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). W lutym ma się odbyć w Helsingforsie konferencja państw bałtyckich i Polski poświęcona zagadnieniom ekonomicznym.

Wiadomości telegraficzne.

Zagraniczne wypłaty francuskie. Francja spłaciła w ostatnich czasach 15 miljonów franków Szwajcarji, 200 miljonów pesetów, i 13,750.000 funt. szterlingów Anglji, 13,760.000 funtów Japonji, wreszcie 13,400.000 dolarów Stanom Zjednoczonym. (Pat.)

Nowy ambasader angielski w Paryżu Lord Greve odjechał z Londynu do Paryża. (Pat.).

Rosja wzmacnia flotę bałtycką. „Morning P.“ donosi z Moskwy: Na odbudowę wojennej floty bałtyckiej przeznaczył rząd sowiecki **600 miljonów** rubli złotych. **(Pat.)**

PAUL GÉRALDY.

Z Cyklu „Moi et Toi“.

ÉSPREUVE.

Mówisz, że się udał bal
Żeś się śmiała spazmatycznie
I się dziwisz, że mi żal
Błyska w oczach. Ślicznie! ślicznie!

To jest głupie — oczywista.
Lecz mam taki nastrój psi!..!
Mówisz, żem jest egoista,
A to ty, to ty, to ty!

Żal co noszę w głębi łona
Tyś wszczepiła tam na poły.
Byłażbyś zadowolona,
Gdybym dzisiaj był wesoły?

MEDITATION.

Choć złączeni mkniem przez życie
Tak śmiało,
Czyż nie znamy należycie?
Jak mało!
I wystarczy jedna sprzeczka
Niewinna,
A już widzim, żem ja inny,
Tyś inna.
Gdy słodkiego szczęścia szały
Nam błysły,
Serca nasze się nie znały,
Lecz zmysły.
Gdybyś była ty mężczyzną,
Ach, wyjaśń:
Mielibyśmy czas i miejsce
Na przyjaźń?

Marja Chapdelaine.

W najbliższym czasie rozpocznie „Kurjer Lwowski“ druk głośnej powieści francuskiej, a zarazem jednej z najpoczytniejszych książek ostatniej doby wogóle, pt. „Marja Chapdelaine“ Louis'a Hemon'a.

Książka ta, która w ciągu paru lat doczekała się w samej Francji nieprawdopodobnej ilości około pięciuset wydań stanowi wyraźny zwrot od produkowanej obecnie en masse krzykliwej i drażniącej nerwy literatury senzacyjnej, ku źródłom głębokiej i szczerej twórczości o pierwiastkach niemal epicznych.

„Marja Chapdelaine“, to prześliczny, subtelnemi barwami malowany obraz z życia francuskich kolonistów w Kanadzie, obraz potężnych zmagań człowieka z dziką, obumarłą przyrodą północy, zmagań opromienionych gorącą miłością wychodźcy dla tej ziemi będącej mu nową ojczyzną.

Tajemnica uroku tego niepospolitego w beletrystyce francuskiej dzieła tkwi w jego stylu. Styl Hemon'a, szlachetny w swej niepokalanej prostocie, ma w sobie coś z epopei i coś z hymnu, szczególniej gdzie autor opisuje ponure bogactwo przyrody kanadyjskiej.

O niepospolitości środków artystycznych autora, świadczy najlepiej jego tacytowskie wprost skąpstwo djalogu. Bohaterka, od której imienia powieść bierze swój tytuł, jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych w literaturze wogóle, nie schodząc dosłownie ani na moment z kart powieści, nie zużywa razem biorąc ani 20 wyrazów, a mimo to jakże wymowne, jak szarpiące serce jest jej nieszczęście.

Środowisko, w jakiem powieść się rozgrywa nastręcza mnóstwo trudności tłomaczowi, już to przez dziwaczność imion osób występujących w powieści, już to przez całe szeregi nazw z dziedziny flory, które bądź to nie mają w polskim języku swego odpowiednika, bądź to stanowiłyby dla Czytelnika termin nieznany. Trudności te starał się tłómacz obejść już to drogą opisową, już to przez idjomatyczne oddanie zaklęć i powiedzeń właściwych mowie naszej.

Problem ostateczny tej powieści to alternatywa: szczęście osobiste, czy obowiązek ciężkiej pracy na zdobytej przez ojców roli. Marja przyjmuje to drugie wyjście i przez to książka nabiera tragicznej, a tkliwej wielkości, przemawiając mocno do każdego, kto miał możność poznać osobiście węzły, jakie łączą człowieka z ziemią.

Od wydawnictwa.

Przed tygodniem wszystkie dzienniki warszawskie z powodu ciągłego bardzo znacznego wzrostu wszystkich wydatków, połączonych z wydawaniem dzienników, podnieść musiały cenę pojedynczych numerów na **200 m.** i w tym stosunku także i cenę prenumeraty.

Z tych samych powodów uczynić to musiały dzienniki lwowskie z konieczności doprowadzenia do równowagi w budżecie wydawnictwa i uniknięcia wzrastającego ciągle niedoboru.

Od Nowego Roku 1923 (od numeru nie dzielnego) wynosić będzie cena pojedynczego numeru **„Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie i w całej** Polsce

200 m. p.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi **miesięcznie** od 1 stycznia 1923:

we Lwowie	bez dostawy . . .	4600 m.
„ „	z dostawą do domu	5000 m.
z przesyłką pocztową		
	w całej Polsce	5000 m.
„ „ „	za granicą	7000 m.

Celem uregulowania nakładu prosimy o **najrychlejsze** nadsyłanie prenumeraty **wprost** do administracji „Kurjera Lwowskiego“: Lwów, Chorążczyzna 26.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rzym. kat. Dawida kr.; gr. kat. Danyiła pr. Jutro rz. kat. A, 1 po B. N. Sylw.; gr. kat. N. 30 po Sosz. Wschód słońca 7·23, zachód 3·30.

TEATR WIELKI.

Sobota o 3·30 „Betleem“ — wieczór „Coppelia“.
Niedziela o 3·30 „Betleem“ — wieczór o g. 7 „To co najważniejsze — o g. 11 w nocy „Noc sylwestrowa“.
Poniedziałek o 3·30 „Betleem“ — wieczór „Coppelia“.
Wtorek „To co najważniejsze“.
Środa „Lohengrin“.

TEATR MAŁY.

Sobota „Sublokatorka“.
Niedziela popoł. „Sublokatorka“ — wieczór „Sublokatorka“.
Poniedziałek popoł. „Sublokatorka“ — wieczór „Roztwór prof. Pytla“.
Wtorek i środa „Jastrząb“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Japonka“.
Niedziela popoł. „Manewry jesienne“ — wieczór „Japonka“.
Poniedziałek popoł. „Słomiana wdówka“ — wieczór „Japonka“.
Wtorek „Japonka“.
Środa „Słomiana wdówka“.

Teatr art.-lit. „UL“, Ossolińskich 10.

Od 20. do 31. grudnia br. „Straszne morderstwo“, sketch aktualny Nowotnego. Dział koncertowy z udziałem pp. Orlan, Bajona, Noskowskiej, Borkowskiej, Śliwińskiego i Chrzanowskiego. „Złota reduta“, operetka. Początek o 8 wiecz. W poniedziałki i piątki dla pp. urzędników 50 prc. zniżka. Sala ogrzana.

We Lwowie.

— (a) **Zjazd nauczycielski.** Wczoraj wieczorem zakończyły się dwudniowe obrady Zjazdu delegatów Stow. chrześć.-narod. nauczycieli szkół powszechnych. Jakkolwiek porządek dzienny zawierał sprawy zawodowe organizacyjne i administracyjne, Zjazd miał charakter wybitnie endecki. Nie zdobył się nikt na wyrażenie hołdu zamordowanemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, natomiast uchwalono nagły wniosek, protestujący przeciw „stałemu spadającym na zasłużonych mężów Józefa Hallera i Trąmpczyńskiego“.

— **Jedyne przedstawienie „Roztworu** prof. **Pytla**“ odbędzie się w poniedziałek wieczorem w Teatrze Małym.

— **„Coppelia“** balet Delibesa, który stale jest wysprzedany, powtórzony będzie w sobotę i w poniedziałek w Teatrze Wielkim.

— **Do wiadomości lwowskiej Dyrekcji Poczty.** Dyrekcja Poczty we Lwowie ogłosiła niedawno rozporządzenie, mocą którego każda trafika

ma być stale zaopatrzona w odpowiedni zapas znaczków pocztowych do użytku kupującej publiczności. W tem samem rozporządzeniu Dyrekcja wzywa interesowanych, by o każdem przekroczeniu powyższego rozporządzenia zawiadamiali Dyrekcję Poczt i telegr. we Lwowie. Wobec tego nie do rzeczy będzie podkreślić, że trafikanci lwowscy rozporządzenie powyższe najzupełniej ignorują, urządzając konsekwetnie generalny strejk w sprzedaży znaczków, ewentualnie sprzedając je tylko tym, którzy kupują jednocześnie inne artykuły. Piszący te słowa zwiedził w sobotę 23 bm. szereg trafik w śródmieściu w śród tych trafikę w pasażu Mikolascha, trafikę Weinstockowej na rogu ulic Chorąższczyzny i Bielowskiego i trafikę przy ul. Akademickiej 3, a nigdzie znaczka pocztowego kupić nie zdołał. Ponieważ trafikanci zasłaniają się stale tem, że „poczta znaczków nie wydaje, gdyż niema", interesowany umyślnie zwiedził kilka filji i dowiedział się od odnośnych urzędników, że znaczki są do dyspozycji trafikantów w dostatecznej ilości. Może Dyrekcja Poczty zechce zająć się ta sprawą i wymienionych powyżej kupców pociągnąć do odpowiedzialności. Na życzenie służymy nazwiskami osób, które znaczków w tych sklepach nabyć nie mogły.

— **Straż Mogił Polskich Bohaterów** zawiadamia P. T. posiadaczy losów loterji fantowej na rzecz budowy kaplicy Obrońców Lwowa, że termin ciągnienia został odroczony z dnia 31. grudnia 1922 na dzień 29. kwietnia 1923. Ciągnienie odbędzie się w Miejskiej Kasie Oszczędności, szczegóły padadzą dzienniki.

— **Zbiórka Czerwonego Krzyża.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Okręgowego i Miejscowego P. T. C. K. na którem jednomyślnie uchwalono wnioski przedłożone przez prez. Bolesława Lewickiego następującej treści: 1) na św. Sylwestra uproszona młodzież akademicka przeprowadzi zbiórkę po kawiarniach, restauracjach i lokalach publicznych, mając ku temu upoważnienie prezydjum i arkusze do wpisywania wkładek, 2) wszyscy członkowie Komitetu Okręg. i Miejsc. otrzymają arkusze, na których zapisywać będzie można w dniu Sylwestrowym i w miesiącu styczniu członków. Wkładka roczna wynosi 500 mp.

— **W sprawie drożyzny mięsa** odbędzie się dziś w sobotę o g. 1 w południe konferencja w biurze prezydenta miasta p. Neumanna.

— (a) **W procesie komunistycznym** nie ustalono jeszcze wczoraj pytań, przedłożonych ławie przysięgłych, albowiem obrońcy zgłosili szereg wniosków, żądając postawienia pytań kontrolnych i dodatkowych pytań w kierunku przekroczenia. Trybunał przerwał rozprawę w południe dla powzięcia uchwały, która będzie ogłoszona dziś rano.

— (t) **Bójka na noże.** Marjan Chemelin 25 letni robotnik kolejowy pobił się wczoraj na placu Wekslarskim z niejakim Szymkiem Bergerem. Powód bójki niewiadomy, a skutek taki że Chemelina silnie poranionego nożem, przyprowadził posterunkowy P. P. na Pogot. Rat. celem opatrzenia ran.

— (t) **Objawy szału** zauważono u Stanisława Dzicha elektrotechnika, którego po wydaniu orzeczenia lekarskiego odwiozło Pogot. Rat. do szpitala.

— (t) **Pobity przez pijaków.** Feldman Abraham, furman przechodząc wczoraj w nocy ul. Miodową, został napadnięty przez kilku podpitych osobników i dotkliwie przez nich pobity. Rozbitą głowę opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

— (t) **„Litościwi" kieszonkowcy.** Olesia Wojtów, służąca udała się wczoraj na zakupno prowiantów do miasta. W ścisku na ul. Bożniczej dwaj notowani kieszonkowcy Arnold Schnee i Mozes Köfer recte Storch, wyciągnęli jej z kieszeni banknot 5-cio tysięczny. Olesia zauważyła jednak sprawców kradzieży i zwróciła się do nich ze łzami w oczach z prośbą o zwrot skradzionego banknotu. Köfer któremu „żal się zrobiło biednej służącej" jak później zeznał na inspekcji policji, zwrócił jej natychmiast skradzione pieniądze. Obu „litościwych" złodzieji, przytrzymano w aresztach polic.

— (t) **Kradzież soli.** Do piwnicy domu przy pl. Teodora l. 5. włamali się złodzieje i skradli na szkodę Rózi Halpern dwa worki soli wartości 55.000 mp.

— (t) **Baczność przed złodziejami biżuterji!** Doniesiono policji, że jacyś dwaj mężczyźni, których akcent zdradza Warszawiaków, chodzą po sklepach jubilerskich i pod pozorem kupna, kradną oglądane przedmioty. Popełnili oni już w ten sposób kilkanaście kradzieży.

— **Tramwajowe zguby.** Portfel zawierający papiery, damski zegarek, torebka zawierająca drobnostki i pieniądze, pulares zawierający znaczki poczt. pieniądze etc.

Z całej Polski.

— **Dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie** został mianowany Karol Tichy, artysta malarz, dotychczasowy dyrektor kursów pedagogicznych dla nauczycieli szkół rysunkowych.

— **Z karty żałobnej.** W Krakowie zmarł w 82 r. życia artysta-malarz prof. Antoni Gramatyka.

— **Obrót paczkowy między Polską a Niemcami.** Z powodu zwiększających się stale rozmiarów ruchu paczkowego między Niemcami a Polską, aktualną stała się sprawa rozszerzenia granicznych urzędów pocztowo-celnych jakoteż odpowiednich oddziałów w Warszawie.

— **Brak mięsa w Krakowie.** Przed świętami aresztowano w Krakowie 18 rzeźników za urządzenie strejku celem maksymalnej podwyżki cen mięsa. Po wypuszczeniu aresztowanych na wolność, odesłano akta do sądu karnego. Z Krakowa donoszą, iż pomimo że komisja cennikowa podwyższyła bardzo znacznie ceny mięsa, onegdaj sprzedawało mięso zaledwie kilku rzeźników.

Policja krakowska stwierdziła, iż zorganizowana szajka masarzy i rzeźników krakowskich trudni się wywozem bydła i nierogacizny po za granice państwa polskiego. Stwierdzono, że przemytnicy ci posiadają ekspozytury w całej Małopolsce i że ich wspólnikami są kupcy czescy, wysyłający do Polski swoich agentów.

— **Konkurs z zoologji i botaniki.** Zarz. Gł. Polsk. Tow. Przyrod. im. Kopernika rozpisuje konkurs na pracę z zakresu zoologji lub botaniki, za którą wyznacza nagrodę w kwocie **pół miljona Mp.**, złożonej na ten cel przez hr. Gołuchowskiego z Janowa (koło Lwowa). Sąd konkursowy zajmie się rozpatrzeniem tylko prac nadesłanych do konkursu, mogą to być prace w manuskrypcie lub drukowane, o ile są drukowane to najdalej wstecz w roku 1920. Prace podlegające konkursowi muszą być wykonane w Polsce, a ich autor musi być narodowości polskiej. Oceną prac zajmie się sąd konkursowy, złożony z biologów, uczonych polskich, zaproszonych przez zarząd głów. P. T. P. im. Kopernika; członkowie są u konkursowego nie mogą się ubiegać o nagrodę. Termin nadsyłania prac upływa 1 lutego 1923 r. Prace nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane przez sąd konkursowy, należy przesyłać pod adresem prezesa prof. Dra Stefana Niementowskiego, Lwów, Politechnika. Jeden autor może nadesłać więcej niż jedną pracę. Autorowie, ubiegający się o nagrodę, zechcą podać dokładnie swój adres.

— (t) **Pożar w Hołubkach.** W Hołubkach Balickich obok Balic pow. Mościska wybuchł onegdaj pożar w zagrodzie gospodarza Dołhuna który zniszczył doszczętnie stajnię. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej, ogień udało się zlokalizować. Wartość spalonej stajni oszacowano na 1 miljon marek. Jak się okazało ogień spowodowały dzieci Dołhuna, 10 letnia Kasia i 8-letni Piotr, pozostawione w domu bez dozoru.

— (a) **Rabunki pod Stawczanami.** Wczoraj zasądził trybunał przysięgłych, pod przew. r. Mayera, trzeciego z szajki rabusiów, operujących z karabinami w ręku na drodze między Stawczanami a Lubieniem, niejakiego Stefana Kowala na karę 3-letniego ciężkiego więzienia. Poprzedn o już schwytani zostali dwaj rabusie i zasądzeni na kilkuletnie więzienie.

— **Skandal! Pomimo tylokrotnych odezw i uchwał Komitetu polskiego w Gdańsku, jak niemniej prasy polskiej, niektóre dzienniki lwowskie w myśl zasady „Byle handel szedł" umieszczają znowu ogłoszenia i reklamy uprzewilejowanej szulerni niemieckiej w Sopotach, zachęcającej do gry w bakarata i ruletę. Reklamy te obliczone są na publiczność polską, zgrywającą się w tej norze. Zanotowano w Sopotach w ciągu bież. roku z powodu zgrania się w tej szulerni szereg samobójstw i mnóstwo defraudacyj. Na rozprawach sądowych przeciw defraudantom wykazało się, że pieniądze skradzione przegrywali w tej szulerni. Ogłaszanie reklam do takich zbrodniczych nor jest w wysokim stopniu potępienia godnem.**

Ze świata.

— **Koszta utrzymania w Niemczech.** Wskaźnik kosztów utrzymania (wydatki na wyżywienie, opał, światło, mieszkanie i ubranie) obliczony przez statystyczny urząd państwowy, wzrósł w październiku do 22.066 wskaźnik dla września wynosił 13.319. Wzrost zatem wynosił 65·7 proc. Nie uwzględniając wydatków na ubranie (które dopiero od kilku miesięcy brano na uwagę przy obliczeniu) wskaźnik wynosi 19,504 co stanowi wzrost o 71,4 proc. w stosunku do odpowiedniej liczby wrześniowej stanowiącej 11,376. Wydatki odzieżowe przy znacznej zwyżce nie podrożały w tym stopniu jak wydatki na pozostałe potrzeby razem wzięte. Wskaźnik wydatków tylko odzieżowych zwiększył się o 48,7 proc. do 38.664. Wydatków zaś na wyżywienie o 72,7 proc. do 26,622. Oprócz tych przeciętnych miesięcznych wskaźników obliczono wskaźnik 25 października r. b. Według tego obliczenia dla końca miesiąca wskaźnik ogólnych kosztów utrzymania wynosi 24,703, co oznacza **247-krotny** wzrost w porównaniu ze stanem przedwojennym.

— **Służba wojskowa we Włoszech.** Urzędowe doniesienia zapowiadają powołanie rocznika 1903 na 15 marca, oraz przedłużenie służby wojskowej na 18 miesięcy.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Przyczyny drożyzny** Odczyt posła Dra Diamanda na ten temat odbędzie się w sobotę dnia 30. b. m. o 7 wiecz. w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda, budzi ogólne zainteresowanie, gdyż prelegent jest znakomitym znawcą spraw ekonomicznych.

— Niedzielne popularne wykłady higieniczne. W niedz. 31 bm. o 11 w sali Kina „Kopernik" wygłosi dr. Schellenberg odczyt p. t. „Hygiena życia płciowego kobiet". Wstęp tylko dla kobiet.

— Z Towarzystwa Prawniczego. W sobotę 30 bm. o godz. 6.30 odbędzie się wykład radcy Ignacego Korzeniowskiego p. t. „Reforma rolna". Lokal towarzystwa: ul. Mickiewicza 5 a I. p.

— **„Obecny stan Syberji".** Odczyt na ten temat wygłosi p. kpt. Stanisław Leszczyc Biegański w sobotę dnia 30 b. m. w sali T-wa Politechnicznego (Zimorowicza 9). Cały dochód przeznacza p. kpt. Biegański na rzecz Komitetu Budowy II-go Domu Techników. Bilety w cenie 500 Mkp. i 300 Mkp. do nabycia przed odczytem przy kasie. Początek o godzinie 6·15 wiecz.

— WYJAŚNIENIE. W pewnych 2 kinoteatrach, wyświetlać się od dziś mający dramat w 7 akt. p. t. „Lukrezzia Borgia" niema nic wspólnego z 2-serjowem światowej sławy arcydziełem (w 14 aktach) Ryszarda Oswalda p. n. „Lucrezia Borgia". Arcydzieło „Lucrezia Borgia", reżyserowane przez Ryszarda Oswalda, ukaże się niebawem na ekranach najwytworniejszych kinoteatrów lwowskich. Główne role bohaterów i bohaterek w dramacie R. Oswalda odtwarzają najsłynniejsi artyści i artystki świata tej miary, co: Liane Haid, Lyda Salmonova, Courad Veidt, Albert Bassermann, Paweł Wegener, Mary Douce. Za prawdziwość powyższego twierdzenia

„Parlglor"
Lwów, Kopernika 12.

Otwarcie nowej placówki handlowej. Przy ul. Rutowskiego l. 12, naprzeciw kościoła OO. jezuitów, otwarty został magazyn towarów bławatnych, płócien, szyrtingów, trykotaży itd. pod firmą Franciszek Zając. Kierownictwo firmy objął jako wspólnik p. Józef Słotowski — znany, długoletni współpracownik firmy Szafrów, a później firmy Błocki. Dewizą magazynu: jak najlepszy towar, po **możliwie przystępnych cenach.**

Czas odnowić przedpłatę.

Komunikaty.

Przestroga dla P. T. Abonentów telefonów. Zwracamy uwagę P. T. Abonentów na możliwość zgłaszania się noworoczników oszustów. Noworocznik, wysłany przez werkmistrzów i monterów Polskiej Akc. Ski Telefonicznej we Lwowie, jest zaopatrzony w legitymację z pieczęcią firmy. Tych, którzy będą się zgłaszać bez legitymacji z wyżej zacytowaną pieczęcią, należy uważać za oszustów i jako takich wydać w ręce policji. — Polska Akc. Ska Telefon. Oddz we Lwowie.

Odezwa do urzędników.

Do wszystkich pp. urzędników i funkcjonarjuszy państwowych: Przyjmując w obecnem ciężkiem położeniu odpowiedzialność za rządy w państwie, zwracam się do wszystkich PP. urzędników i funkcjonarjuszy państwowych z wezwaniem ścisłego wypełniania przyjętych obowiązków, rzetelnego i szczerego współdziałania w przebudowie Rzpltej a w szczególności do przestrzegania zasad, którego od podległych mi władz i urzędów w urzędowaniu stanowczo wymagać będę:

1) Bezwzględnej karności.

2) Szybkości i sprawności pracy wykluczającej szkodliwy system biurokratyczny.

3) Inicjatywę w działaniu oraz zdecydowanej woli w przeprowadzaniu zamierzeń.

4) Bezwzględnej surowości w stosunku do siebie i do podwładnych.

5) Jak najdalej posuniętego obiektywizmu państwowego, który wymaga od każdego urzędnika zrzeczenia się w służbie sympatji i zobowiązań partyjnych.

Dziś każdy urzędnik jest żołnierzem na posterunku. Jedyną sprawą której służy i broni jest tylko i wyłącznie interes państwa.

Kto nie poczuwa się, aby mógł w tych warunkach sprostać obowiązkom, winien sam zgłosić swe ustąpienie, nie czekając, aż go usuną zwierzchnicy. Przy wykonaniu czynności urzędowych urzędnicy powinni zawsze pamiętać o tem, że są sługami państwa, i społeczeństwa i że pierwszym ich obowiązkiem jest stać na straży obowiązujących przepisów i świecić przykładem poszanowania praw których są obrońcami i wykonawcami. Urzędnik na każdym posterunku winien zapoznać się, i wżyć się w potrzeby społeczeństwa a dążąc z całą konsekwencją do przeprowadzenia wytkniętych celów, nie ograniczać się do bezdusznego względnie zbyt formistycznego załatwiania aktów, gdyż tylko utrzymując ścisłą łączność z przejawami życia społecznego, odpowie włożonemu na jego barki zadaniu zgodnie z interesem publicznym. Przy spełnianiu aktów urzędowych poczucie własnej odpowiedzialności towarzyszyć musi każdemu urzędnikowi.

Ucieczka przed odpowiedzialnością za własne czyny urzędowe i spychanie jej na innych, uważać będę za opieszałość i niedbalstwo.

Należy również wykorzenić ugruntowany niestety w administracji państwowej zwyczaj komisyjnego załatwiania spraw jako bardzo szkodliwy, ograniczając się bezwzględnie do ustawowo przewidzianych wypadków. Ponieważ obecny stan państwa tak ze względów gospodarczych jak i finansowo państwowych wymaga jak najdalej idącej oszczędności, dla której racjonalną podstawę stanowi reforma administracyjna i jak najdalej posunięte uproszczenia panującego dziś systemu, uważam przeto za swój pierwszy obowiązek wystąpienia z zasadniczą inicjatywą w tej sprawie.

Los i byt urzędników i wszystkich funkcjonarjuszy państwa leży mi bardzo na sercu. Rząd któremu przewodniczę, nie omieszka zrobić wszystkiego, aby zapewnić urzędnikom i pracownikom państwowym odpowiednie uposażenie i uwolnić ich od trosk materjalnych, podnosząc jednak równocześnie bardzo znacznie skalę wymagań stawianych im ze strony państwa. Cel ten będzie można osiągnąć dopiero po przeprowadzeniu wydatnych oszczędności w dziedzinie organizacji państwa oraz łącznie z uporządkowaniem budżetu państwowego.

Nie wątpię, że PP. Urzędnicy wobec poważnego położenia i w zrozumieniu ciążącej na nich odpowiedzialności dołożą sił i wytrwałości w pracy nad poprawą i gruntowaniem państwowości własnej i spełnią tem samem przypadające im obowiązki względem Ojczyzny i sumienia. (Pat.).

Prez. min. **Władysław Sikorski.**

Na krawędzi dnia.

W PRZEDEDNIU CHIŃSKIEGO BAŁAGANU.

Zarządzenie Prezydjum Rady Ministrów, by dnia 28 grudnia wypłacić urzędnikom pensję styczniową wraz ze stuprocentowym dodatkiem, nie zostało do dziś wykonane.

Czemu? — Bo wykonanie takiego rozporządzenia jest technicznie niemożliwe. Sztuka bowiem obliczania pensji funkcjonarjuszom państwowym jest podobną do wyższej kulinarnej sztuki chińskiej, gdzie do każdej potrawy jest 87 przepisów, a 87 potraw nie jest wstanie nawet na pół dnia zaspokoić jednego zdrowego żołądka. Pensja jednego pracownika ma średnio około 10 pozycji przeciętnie, każda pozycja określona jest setkami odnośnych przepisów i składa się nieraz z najkomiczniejszych części procentów. Wyobraźmy sobie zakład rządowy, w którym pracuje 100 urzędników.

Lista płatnicza zawierać będzie więc przeszło 1000 pozycji, które urząd likwidacyjny musi sprawdzić i rozprowadzić po księgach. Nic dziwnego więc, że kabalistyczną sztukę obliczania pensji zdobyły tylko wyjątkowo uposażone jednostki, które wśród kolegów uchodzą za prawdziwych mandarynów. Obliczona na podstawie tych chińskich kombinacji pensja nie wystarcza nawet na pół miesiąca. Czy nie jest to podobne do chińskiego obiadu?

Ileż ta procedura kosztuje państwo czasu, papieru i t. p. wydatków, o tem chyba mówić nie trzeba. Jeżeli 200.000 urzędników w państwie ma tylko 10 pozycji, to przy każdej wypłacie trzeba skontrolować i zalikwidować około 2 miljony pozycji. Takie rozproszkowanie procedury prowadzi prostą drogą do prawdziwego chińskiego bałaganu. Dojdziemy do tego, że trzeba będzie więcej likwidatorów aniżeli urzędników.

Czy nikt nie znajdzie lekarstwa?

K.

NEKROLOGJA.

†

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Wandy Korab Kowalskiej

odbędzie się **Nabożeństwo Żałobne** w kościele X. X. Jezuitów dnia 3. stycznia 1923 o godz. 9-ej rano o czem Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają Rodzice

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	29 grudn.	B) Akc. przem.	29 grudn.
Akc. Związk.	1400	Garota ex	T 3050
Dyskont Lw.	—	Górka	27000
Handl. Pozn.	6500	Oikos	T 25500
Hipot. akc.	T 2000	Parowozy	T 5700
Hipot. ziemel.	420	Patrja	5600
Małopolski	3000	Pezet	T 2800
Powszechny	T 600	Pocisk	T 3750
Przemysłowy	3000	Pol. Glob	825
Ziemski kred.	T 2300	Pol. Nafta	T 4300
		Pol. Tow. Bud	3500
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 1950
Browar Lwow.	39000	Rakszawa	T 19000
Chodorów	T 27500	Siersza el.	T 2200
Karpalit	4700	Gór. Siersza	19000
Ćmielów	13000	Tepege	17000
Portland z S.	—	Zieleniewski	T 22000
Galicja	1.600.000	Żegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 296	Lwów — dnia 29 grudnia 1922		Warszawa dnia 29 grudnia	Kraków dnia 29 XII.	Zurych dnia 29 XII.	Berlin dnia 29 XII
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·03	40·50
1 funt ang.	820000—830000	82000—83000	82600—83400	82000—84000	24·52	34015·00
100 frs franc.	125000—130000	126500—131500	129500—130300	12500—13500	38·55	54600·00
100 fr. szwaj.	330000—340000	336500—341500	340500—343900	33000—34000	100·00	14160·00
100 frc. belg.	112500—117500	115000—120000	118800—120200	11500—12250	38·30	57400·26
100 K czesk.	52500—55500	53000—56000	54700—55700	5300—5000	16·55	233·41
100 K węg.	700—750	725—775	—·—	700—800	—·22	2·99
100 K austr.	25—27	25—27	26·00—26·00	00·25—00·27	—·0075	10·52
100 M niem.	220—270	210—260	241—251	2·10—2·60	00·7¼	100·—
1 Dolar am.	17400—18000	17400—18000	17760—17940	17300—18300	527½	7481·25
100 Lir wł.	84000—90000	88500—91500	91300—91500	8750—9250	26·70	376·00
100 Lei rum.	10000—11000	10500—11500	—·—	100—120	3·10	390·50
100 guld. hol	710000—720000	710000—72500	7100—7200	7000—7300	209·75	2967·00
100 K norw.	—·—	P 46000—51000	—·—	—	100·20	1406·99
100 K duńsk.	—·—	P 80000—85000	—·—	—	110·10	1526·17
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	143·00	1995·06

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

„APOLLO“ Dziś premiera! Wielka atrakcja sezonu!

ZEMSTA AFRYKANKI

Potężny jednoserjowy dramat w 7 aktach. Występ artystów białych i czarnych (murzynów) oraz wielkiej ilości dzikich zwierząt: krokodyle, hippopotamy, tygrysy i wiele innych. Oryginalne zdjęcia z Afryki.

Do Szanown. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty —

na styczeń

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Pocztowej Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota, prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena pojedynczego numeru 200 m.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“ . .	4.600 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	5.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	5.000 m.
Za granicą miesięcznie . . .	7.000 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	100 m.

Wody kolońskie, Mydła do golenia, Pudry, Brylantyny, Pomady itp. poleca Fabryka chem.-kosmet. „MOFPASA“ Kraków, ul. Zielona 10. 3022

Atrament karminowy Stanisław ABL Lwów. Legjonów 11 Filja Sykstuska 3.

Każdy, komu zależy na zwycięstwie idei ludowej powinien prenumerować i rozpowszechniać wśród swoich znajomych, miesięcznik pt.

„POLITYKA“

redaktor naczelny poseł JAN DĄBSKI

Prenumeratę w kwocie 3.000 mkp. do końca b. r. przyjmuje Administracja „POLITYKI“, Warszawa ul. Świętokrzyska 7.

Prenumeratę wpłacać można we wszystkich urzędach pocztowych na konto czekowe P.K.O. nr. 5140

Nowi prenumeratorzy otrzymują bez jakiejkolwiek dopłaty wszystkie numery poprzednie.

UWAGA! Ukazał się trzeci numer „POLITYKI“

ZDOLNA STENOTYPISTKA rutynowana siła biurowa z egzaminem handlowym, poszukuje odpowiedniego zajęcia od Nowego Roku. 2984

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do ajencji ogłoszeń: „Reklama Prasowa“ we Lwowie, Chorążczyzna 7, pod szyfrą: „K. 248“. 2984

NAJMILSZY PODAREK!

Najmilszym podarunkiem noworocznym jest prenumerata „BLUSZCZU“. Będzie on dla Was niezawodnym gościem niedzielnym, niosącym ciekawe wieści z całego świata o zdarzeniach wielkich i drobnych, dotyczących losów narodów i zwykłych spraw codziennych. Rozweseli Wasze zimowe wieczory, bo znajdziecie w nim CIEKAWĄ POWIEŚĆ liczne nowele i poezje. Stanie się najlepszym doradcą dobrze ubierającej się kobiety, której da najnowsze Żurnale Mód, wzory wszelkich robót kobiecych i niezawodne RADY KOSMETYCZNE, a dobrej gospodyni praktyczne przepisy gospodarskie.

Tygodnik **„BLUSZCZ“** wychodzi od roku 1895.

Prenumerata miesięczna wynosi **tylko 4000 mk.**

Na żądanie wysyłamy nr. okazowy. Nowi prenumeratorzy otrzymają początek powieści Piotra Benoit — „SŁONE JEZIORO“.

Złote i srebrne podarki własnego wyrobu najtaniej poleca **W. Buszek** Lwów Akademicka 6. p190

Nauka i wychowanie.

Niemieckiej konwersacji, literatury, korespondencji wyucza szybko rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia tylko w niedzielę od 4-tej do 7-mej Domagaliczów 7, parter na prawo. 3042

Posady i prace.

Była urzędniczka IX. kl. wzorowa gospodyni szuka pracy gospodarczej, rola, chlewnia, dom lub wyższa Instytucja. Zgłoszenia do Admin. pod „Pomoc“ 3050

Leśniczego poszukuje się do obszaru obejmującego w przybliżeniu 2000 morgów lasu w okolicy Lwowa. Zgłoszenia pod adresem Kornel Paygert, Lwów, Chmielowskiego 11. 3041

Kupno i sprzedaż.

Skóry kupuje i wyprawia Piotr Karpiak, Kurkowa 11 A. 2964

Tokarnie. Wiertarki, Sztancy, Strugarki, Piły taśmowe, Heblarki, Gryzerki, Gatry Lokomobile, Motory, Żelazo, Stal. Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje, Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2799

Różne.

Bandażysta Polaczek, Sambor. Ilustrowane cenniki darmo. 2559

„Kurjer Lwowski“

wychodzi od 40 lat, rozpowszechniony w najszerszych warstwach społeczeństwa w kraju i zagranicą, — — nadaje się — —

do wszelkiego rodzaju ogłoszeń.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat. Na żądanie kosztorysy. Zamówienia najlepiej wprost do admin. „Kurjera Lwowskiego“ Lwów Chorążczyzna 26

Ceny ogłoszeń uwidocznione w nagłówku „Kurjera Lwowskiego“

Najtańszym tłuszczem jadalnym zawierającym 100% tłuszczu jest **KUNEROL**



Przedstawicielstwo: HENRYKA SZYFMANNA SYNOWIE, Lwów. 0641

Przegląd Przemysłowo-Handlowy

z dodatkiem

„GAZETA GIEŁDOWA I LOSOWAŃ“

Najpoczytniejsze czasopismo fachowe poświęcone sprawom „Przemysłu, Handlu i Finansów“.
Ma zapewnione współpracownictwo wybitnych sił fachowych.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką mkp. 8000.—
Konto w P. K. O. nr. 1465.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Koszykowa 7 Tel. 250-85.

Skrzynka pocztowa nr. 247. 2969

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.